

Sygn. akt II Ca 678/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 października 2015 roku

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Tryb. Wydział II Cywilny Odwoławczy w składzie:

|                |   |
|----------------|---|
| Przewodniczący | SSO Grzegorz Ślęzak                                     |
| Sędziowie      | SSO Dariusz Mizera<br>SSR del. Dominika Lisiecka (spr.) |
| Protokolant    | st. sekr. sąd. Anna Owczarska                           |

po rozpoznaniu w dniu 26 października 2015 roku w Piotrkowie Trybunalskim

na rozprawie sprawy z powództwa G. W.

przeciwko (...) Funduszowi (...) w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Rejonowego w Piotrkowie Tryb. z dnia 17 lipca 2015 roku, sygn. akt I C 1424/14

1. oddala apelację;
2. nie obciąża powódki obowiązkiem zwrotu kosztów procesu za instancję odwoławczą na rzecz pozwanego.

SSO Grzegorz Ślęzak

SSO Dariusz Mizera SSR Dominika Lisiecka

Na oryginale właściwe podpisy

Sygn. akt II Ca 678/15

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 17 lipca 2015 roku Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim po rozpoznaniu sprawy z powództwa G. W. przeciwko (...) Funduszowi (...) w W. o zapłatę kwoty 55.000,00 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 10 lipca 2014 roku tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oddalił powództwo i nie obciążył powódki G. W. obowiązkiem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego na rzecz strony pozwanej.

Podstawę powyższego rozstrzygnięcia stanowiły następujące ustalenia i rozważania Sądu Rejonowego.

Postanowieniem Prokuratury Rejonowej w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 30 października 2010 roku umorzono postępowanie przygotowawcze, ze względu na niewykrycie sprawcy, w sprawie o czyn, w postaci wypadku drogowego zaistniałego w dniu (...)roku ok. godz. 6:10 w P. na ul. (...), w przebiegu którego nie ustalony kierujący nieznanym pojazdem najechał na tył jadącego w tym samym kierunku z oświetleniem rowerzysty H. M., który doznał obrażeń ciała w postaci ciężkiego urazu czaszkowo-mózgowego z krwakiem podtwardówkowym po stronie prawej oraz rozległym stłuczeniem mózgu w prawej okolicy ciemieniowo-skroniowej, złamania żeber VII i VIII po stronie lewej, stłuczenia miednicy, porażenia wszystkich kończyn, w następstwie których zmarł w dniu 25 kwietnia 2001 roku w szpitalu, natomiast sprawca wypadku zbiegł z miejsca zdarzenia, tj. o czyn z art. 177 § 2 k.k. i art. 178 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. Akta postępowania przygotowawczego zostały zniszczone.

Chorobę w postaci schizofrenii paranoidalnej zdiagnozowano u powódki w 1994 roku i od tego okresu jest ona pod stałym leczeniem specjalistycznym w zakresie psychiatrii. Częstotliwość wizyt jest różna, średnio co pół roku, czasem co kwartał, ale są także dłuższe okresy bez wizyt psychiatrycznych. Przed feralnym wypadkiem powódka była na wizycie w dniu 6 października 2000 roku, a następnie w dniu 16 maja 2001 roku, kiedy odnotowano „samopoczucie niezbyt dobre, przygnębienie śmiercią ojca”. Kolejne wizyty miały miejsce kolejno: 3 wizyty w 2002 roku, a potem wizyta w dniu 23 czerwca 2003 roku i w dniu 28 stycznia 2004 roku, 16 kwietnia 2004 roku, 28 czerwca 2004 roku, 10 września 2004 roku, następnie 4 wizyty w 2005 roku, w tym 2 w styczniu 2005 roku, a następne 3 w kwietniu 2005 roku, po czym kolejna w dniu 27 marca 2006 roku, następnie w sierpniu, listopadzie i grudniu 2006 roku, potem 2 wizyty w 2007 roku, 1 w 2008 roku, 3 wizyty w 2013 roku i 2 wizyty w 2014 roku. Przed wypadkiem ojca powódka była hospitalizowana w okresie 16.06 - 18.07.2000 roku. Powódka zarówno przed tragicznym wypadkiem jej ojca, jak i po, miała systematycznie ordynowany lek Pernazin 0,1. W związku ze stanem zdrowia w styczniu i kwietniu 2005 roku powódka otrzymała skierowanie do szpitala, ze względu na próby i myśli „s”, gdzie przebywała w kwietniu i sierpniu 2005 roku. Była również hospitalizowana w 2013 roku w okresie od 4.04 do 8.05.2013 roku.

Ojciec powódki - H. M. zmarł 3 miesiące po wypadku, odzyskując krótko przed śmiercią przytomność. Ojciec powódki był rozwiedzony, mieszkał sam we własnym mieszkaniu. Był duszą towarzystwa. Relacje powódki z ojcem były bardzo dobre. Chętnie przychodził do rodziny powódki na imieniny. Opiekował się powódką, zabierał ją na spacer, na działkę, do lasu, zwłaszcza kiedy miała stany lękowe. Widywali się kilka razy w tygodniu. Powódka pozostawała w związku małżeńskim od 1980 roku do 2000 roku, który ustał w związku z jej chorobą. Mimo rozwodu powódka mieszka nadal z byłym mężem. Straszy syn powódki w chwili śmierci dziadka miał 20 lat, a młodszy 14 lat. Starszy syn założył już rodzinę. Przed śmiercią ojciec powódki był zdrowy zarówno pod względem psychicznym jak i fizycznym. Był emerytem, ale ciągle był aktywnym fizycznie. Był właścicielem dwóch działek. Dodatkowo dorabiał sobie jako ochroniarz. Pracował na noc, dlatego w dzień miał dużo czasu wolnego. Relacje powódki z ojcem były intensywne, stanowił dla niej autorytet. H. M. miał jeszcze dwóch synów. Przed śmiercią H. M. leczenie szpitalne powódki odnosiło pozytywny skutek. Natomiast po śmierci ojca hospitalizacje powódki są coraz częstsze. Powódka często jeździ na grób ojca, którym się opiekuje. Wcześniej, po wypadku, odwiedzała ojca w szpitalu.

Do 1994 roku powódka wraz z mężem prowadziła wiejski sklep, od tamtej pory powódka choruje, jest na rencie i cały czas pozostaje pod opieką psychiatry. Jest wyciszona lekami psychotropowymi, które zażywała jeszcze przed wypadkiem ojca. Po śmierci ojca przyznała, że jest chora. Wie, kiedy ma iść do lekarza. Sama dba o siebie. Powódka wciąż odczuwa brak ojca. Po śmierci ojca nie było w życiu powódki innych zdarzeń równie traumatycznych. Ojciec poświęcał powódce cały swój wolny czas. Wspólnie spędzali święta i uroczystości rodzinne. Ojciec pomagał powódce również finansowo. Synowie powódki po śmierci jej ojca wspierali ją psychicznie.

W dniu 19 maja 2014 roku powódka zgłosiła szkodę pozwanemu, żądając 70.000,00 zł zadośćuczynienia.

Pozwany przyznał powódce decyzją z dnia 9 lipca 2014 roku kwotę 15.000,00 zł tytułem zadośćuczynienia, którą wypłacił, odmawiając spełnienia jakichkolwiek innych świadczeń.

Powyższe ustalenia Sąd Rejonowy poczynił na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego zaoferowanego przez strony, w tym przede wszystkim na podstawie niekwestionowanych przez strony -

reprezentowane przez profesjonalnych pełnomocników - dowodów z dokumentów w postaci dokumentacji medycznej powódki oraz akt szkodowych, a także na podstawie depozycji powołanych w sprawie świadków oraz samej powódki, wobec których Sąd odmówił wiarygodności jedynie w zakresie, w jakim zarówno powódka, jak i powołani z jej inicjatywy świadkowie twierdzili, że w wyniku śmierci ojca powódki, jej stan zdrowia uległ znacznemu pogorszeniu, że powódka w wyniku utraty ojca stała się w istocie innym człowiekiem i do dnia dzisiejszego odczuwa skutki zgonu ojca w wyniku przedmiotowego wypadku.

Wprawdzie Sąd Rejonowy nie zakwestionował ani silnych, intensywnych relacji powódki z ojcem, jak również okoliczności, że powódka - zapewne jak każdy człowiek blisko związany emocjonalnie z jednym z najbliższych krewnych - silnie przeżyła stratę ojca, który dodatkowo, z uwagi na jej stan zdrowia (zdiagnozowaną już w 1995 roku schizofrenię paranoidalną) był jej opiekunem i którego intensywna opieka i pomoc miała dla powódki bez wątpienia znaczący efekt prawdopodobnie nawet terapeutyczny. Tym niemniej w ocenie Sądu I instancji strona powodowa nie wykazała w sposób jednoznaczny i kategoryczny, że istotnie wskutek śmierci ojca powódki, jej stan zdrowia uległ znacznemu pogorszeniu, że hospitalizacje powódki były po śmierci ojca znacznie częstsze, że po tej stracie powódka przyjmowała inne leki, bądź w dużo większych dawkach, niż przed śmiercią ojca, a przede wszystkim, że nawet gdyby taki stan istotnie zaistniał, to że pozostawał on w adekwatnym związku przyczynowo - skutkowym ze zdarzeniem, z którego powódka wywodzi skutki prawne. Twierdzenia, że powódka obecnie - po 14 latach od wypadku - przyjmuje zastrzyki nie dowodzi przekonująco twierdzeń pozwu. Jednak w tym kontekście należy szczególnie wskazać na analizę przedstawionej przez powódkę dokumentacji medycznej, z której porównania - wbrew twierdzeniom powódki i przesłuchanych świadków - nie wynika, żeby powódka rzeczywiście dużo częściej, niż przed wypadkiem, odbywała wizyty psychiatryczne po stracie ojca. Średnio kształtują się one jak dotychczas mniej więcej co kwartał, czasem nawet rzadziej - a nie jak twierdziła powódka co miesiąc - nie wskazując na tę okoliczność żadnych dowodów. Nadto z kart leczenia powódki wynika, że powódka cały czas przed, jak i po śmierci ojca przyjmowała te same leki, w tych samych dawkach. Nadto pierwsza wizyta powódki u psychiatry po śmierci ojca miała miejsce w maju 2001 roku, gdzie odnotowano „samopoczucie niezbyt dobre, przynębienie śmiercią ojca” (k. 55v). Natomiast kolejna wizyta miała miejsce dopiero w styczniu 2002 roku, a zatem po ponad pół roku od poprzedniej wizyty, co należy szczególnie podkreślić - w okresie bezpośrednio po stracie ojca - co deprecjonuje stanowisko powódki o tak negatywnym wpływie straty ojca na jej stan zdrowia. Gdyby istotnie tak było to choćby przez wzgląd na zasady doświadczenia życiowego o logicznego rozumowania faktyczna częstotliwość wizyt, już nawet bez względu na przyczyny - musiałaby być znacznie częstsza. Tym bardziej, że Sądowi z doświadczenia życiowego jest wiadome, że według psychologów i psychiatrów typowa reakcja żałoby utrzymuje się w okresie od pół do roku od śmierci bliskiego i wówczas natężenia ewentualnych negatywnych przeżyć i potrzeba wsparcia, w tym ewentualnie także specjalistycznego są największe. Nadto w następnych okresach, tj. w 2002 roku miały miejsce 3 wizyty, z czego 2 w styczniu 2002 roku a kolejna (w niezidentyfikowanej dacie - pieczętka z datownikiem nie do odszyfrowania) także w 2002 roku, zaś następna wizyta dopiero w dniu 21 czerwca 2003 roku zatem bez względu na datę ostatniej wizyty w 2002 roku bez wątpienia co najmniej dopiero po pół roku od poprzedniej. Później intensywność wizyty jest porównywalna. Dodatkowo należy podnieść, że skierowanie do szpitala powódka dostała już podczas przedostatniej wizyty przed śmiercią ojca, tj. w czerwcu 2000 roku, a zatem jeszcze przed zdarzeniem, w który upatruje źródła krzywdy jej stan także wymagał hospitalizacji, co również deprecjonuje twierdzenia, jakoby powódka dopiero w efekcie straty ojca musiała być częściej hospitalizowana. Tym bardziej, że z analizy złożonej dokumentacji wynika, że powódka pierwsze skierowanie do szpitala po śmierci ojca otrzymała dopiero w 2005 roku, a następnie była hospitalizowana w 2013 roku, a zatem również nie tak często - jak twierdzili świadkowie - w porównaniu do okresu sprzed śmierci ojca powódki, kiedy to leczenie szpitalne starczało na kilka lat, bowiem - jak się okazuje z analizy złożonych dokumentów - po śmierci ojca powódki było podobnie. Nadto we wskazanej dokumentacji nigdzie - poza pierwszą, powołaną wizytą w maju 2001 roku - nie odnotowano w związku z różnymi stanami kondycji psychicznej powódki, żeby miały one związek, czy choćby powódka subiektywnie wiązała je, czy wskazywała na fakt utraty ojca.

Ostatecznie Sąd Rejonowy nie zakwestionował faktu, że powódka przebywała w szpitalu w B. w okresie bezpośrednio po pogrzebie ojca, choć brak na tę okoliczność stosownych adnotacji, czy to w dokumentacji medycznej, czy choćby w postaci odpowiednich kart leczenia szpitalnego, niemniej zdaniem Sądu nawet fakt takiej hospitalizacji we

wskazanim okresie nie dowodzi jeszcze zasadności wytoczonego powództwa, zwłaszcza w kontekście powołanych wyżej argumentów. Tym bardziej, że reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika powódka w toku całego procesu nie zgłosiła choćby wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego psychiatry na okoliczność oceny ewentualnych negatywnych skutków śmierci jej ojca na kondycję jej stanu psychicznego. Natomiast sam fakt leczenia specjalistycznego powódki i to zarówno przed, jak i po utracie ojca - z uwagi choćby na schorzenie, na jakie cierpi - nie dowodzi zasadności wytoczonego powództwa, gdyż powszechnie wiadomo, że choroby psychiczne, nawet jeśli w ogóle są uleczalne, to zazwyczaj wymagają długoletniej, stałej i systematycznej terapii. Zatem kontynuowanie leczenia w przypadku powódki nie dowodzi jeszcze, że miało to bezpośredni związek z utratą ojca.

Sąd Rejonowy oddalił wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z wywiadu środowiskowego w stosunku do powódki wobec faktu, że zdarzenie, z którego powódka wywodzi skutki prawne miało miejsce przed 14 laty, nawet obecnie kurator sądowy nie byłby w stanie zebrać informacji na temat stanu kondycji psychicznej i doznań powódki w okresie bezpośrednio po utracie ojca, a informacje te można było, i Sąd to uczynił, uzyskać od wskazanych przez powódkę osobowych źródeł dowodowych. Tym bardziej, że w tym zakresie strona pozwana nie podejmowała żadnej inicjatywy, ograniczając się li tylko do wskazania, że zdarzały się sprawy, w których sądy cywilne dopuszczały dowody z takiego wywiadu, nie dostrzegając zupełnie specyfiki i odmienności niniejszej sprawy.

W ocenie Sądu Rejonowego zgłoszone powództwo nie zostało udowodnione i podlegało oddaleniu. Wskazywane przez powódkę negatywne zmiany w jej stanie zdrowia psychicznego po pierwsze nie znajdują co do zasady odzwierciedlenia w zaferowanym materiale dowodowym w postaci przedłożonej dokumentacji medycznej powódki, po drugie nawet jeśli istotnie wystąpiły, to nie dowiedziono, żeby ich źródłem - i to szczególnie z uwagi na naturę schorzenia powódki - było zdarzenie, z którego powódka wywodzi te skutki. Zwłaszcza, że w sprawie powódka nie podjęła inicjatywy dowodowej w postaci dowodów z opinii biegłego psychiatry na okoliczność oceny ewentualnych negatywnych skutków śmierci jej ojca na kondycję jej stanu psychicznego, co mogłoby rozwiązać potencjalne wątpliwości Sądu w tym zakresie.

Zatem zdaniem Sądu Rejonowego, o ile nie ulega wątpliwości i to w świetle ugruntowanego orzecznictwa zarówno sądów powszechnych, jak i Sądu Najwyższego, że śmierć osoby bliskiej i wynikające z niej negatywne doznania najbliższych (rozstrój zdrowia) mogą stanowić podstawę faktyczną do dochodzenia odpowiedzialności od sprawcy deliktu, w wyniku którego zmarł bezpośrednio poszkodowany na podstawie art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c., i to nawet w odniesieniu do stanów faktycznych sprzed nowelizacji art. 446 k.c. (wyrok SA w Warszawie z 22.02.2004r., II ACa 641/03, opubl. w Wokanda 2004/9/44) oraz Sądu Najwyższego (wyrok SN z 11.04.2006r., I CSK 159/05, opubl. w LEX nr 371773, wyrok SA w Gdańsku z 14.12.2007r., I ACa 1137/07, opubl. w POSAG 2008/1/50, wyrok SA w Łodzi z 15.07.2010r., I ACa 437/10, opubl. w OSA w Łodzi 3/2010). (wyrok SA w Poznaniu z 30.10.2013r., I ACa 816/13, LEX nr 1388898; wyrok SA w Lublinie z 24.10.2013r., I ACa 442/13, LEX nr 1416170 i uchwała SN z dnia 13 lipca 2011r., w sprawie III CZP 32/11, OSNC 2012/1/10), polegającego na dodaniu do niego art. 446 § 4 kc - czego zresztą w istocie nie kwestionował nawet pełnomocnik strony pozwanej i czego implicite dowodzi stanowisko pozwanego, który sam zaspokoił roszczenie powódki o zadośćuczynienie w kwocie 15.000,00 zł w toku postępowania likwidacyjnego - o tyle nie ulega wątpliwości, że nawet w takich okolicznościach dochodzone zadośćuczynienia, a w istocie doznana przez powódkę krzywda musi zostać udowodniona i to w sposób zgodny z zasadą rozkładu ciężaru dowodu (art. 6 k.c.) oraz adekwatnym związkiem przyczynowym (art. 361 § 1 k.c.), zwłaszcza jeśli strona pozwana konsekwentnie kwestionuje dochodzone roszczenie, podnosząc m. in. okoliczności nieudowodnienia żądania. Nie jest przecież tak, że każdemu, kto straci osobą bliską w wyniku wypadku, automatycznie należy się odszkodowanie od ubezpieczyciela sprawcy szkodzącego zdarzenia. Nadto rozmiar ewentualnego zadośćuczynienia jest przecież każdorazowo determinowany wielkością doznanej krzywdy, bowiem musi być ono do niej adekwatne. Strona powodowa - mimo konsekwentnego stanowiska pozwanej - w żaden sposób nie podjęła próby udowodnienia, że przyznane powódce i to po 14 latach od wypadku zadośćuczynienie w wysokości 15.000,00 zł nie jest adekwatne do doznanej krzywdy, a tylko taka argumentacja mogłaby uzasadniać zgłoszone żądanie.

W tym kontekście - nie bez znaczenia zdaniem Sądu - pozostaje także powołana okoliczność upływu okresu 14 lat od wypadku - źródła szkody, do daty zgłoszenia szkody pozwanemu i żądania niniejszego zadośćuczynienia przez powódkę, choć wobec oddalenia powództwa, z uwagi przede wszystkim na jego nieudowodnienie, okoliczność

ta miała jedynie marginalne znaczenie. Niemniej nie można z pola widzenia tracić oczywistych argumentów, że w naturalny sposób, z biegiem lat u większości ludzi dochodzi do łagodzenia, czy wręcz całkowitego ustąpienia ewentualnych negatywnych skutków zdarzenia szkodzącego - tym bardziej jeśli zgłoszenie żądania odszkodowawczego i to bez żadnych argumentów to uzasadniających (powódka w żaden sposób nie uzasadniała zwłoki w zgłoszeniu szkody i domaganiu się zadośćuczynienia po 14 latach od zdarzenia) następuje z upływem wielu lat po tym, kiedy poszkodowany mógł się domagać ewentualnego naprawienia szkody. Zatem choć owa zwłoka nie może uzasadniać automatycznie wniosku bezzasadności roszczenia, bo przecież fakt szkody nie jest kwestionowany, to jednak bez wątplenia okoliczności takie determinują wysokość potencjalnego świadczenia odszkodowawczego. Podobne stanowisko wyraził m. in. Sąd Apelacyjny w Łodzi w uzasadnieniu swojego rozstrzygnięcia w wyroku z dnia 7 lutego 2014r., w sprawie I ACa 1019/13 (Lex 1439181), co celnie podkreślił pełnomocnik pozwanej.

Nadto w tym kontekście nie sposób również nie dostrzec postawy strony pozwanej, która zaspokoila w części żądanie powódki i mimo upływu wskazanego okresu czasu od daty wypadku wypłaciła zadośćuczynienie w wysokości 15.000,00 zł, której nie sposób uznać za jedynie symboliczną, czy co do zasady niemiaraodajną. Zwłaszcza, że nie można także tracić z pola widzenia, że gdyby powódka wystąpiła z dochodzonym roszczeniem w okresie bezpośrednio po doznaniu krzywdy, to oceniane byłoby ono przecież także w ówczesnych, odpowiednich realiach, w tym społeczno-ekonomicznych. Zatem sam naturalny wzrost z biegiem lat średnich wysokości odpowiednich świadczeń nie uzasadnia obecnie oceniania żądania powódki także według aktualnych realiów i to zwłaszcza jeśli powódka nie wykazała żadnych okoliczności, dla których nie występowała z rzeczonym roszczeniem bezpośrednio po doznaniu krzywdy, a w każdym razie po sierpniu 2007r. w związku z powołaną nowelizacją art. 446 § 4 kc i ukształtowaną w tym zakresie linią orzecniczą (jak wykazano już nawet sprzed tej nowelizacji dopuszczającą stosowne roszczenie bliskich o zadośćuczynienie w związku ze śmiercią najbliższej osoby w wyniku deliktu).

Odnosząc się natomiast do zarzutów strony pozwanej Sąd Rejonowy podniósł, że wobec spełnienia jednak w części żądanego przez powódkę zadośćuczynienia, strona pozwana raczej nie oceniła co do zasady zgłoszonego żądania jako przedawnionego, na co nielogicznie powoływała się w odpowiedzi na pozew i kolejnych pismach procesowych, gdyż z doświadczenia życiowego Sądu wiadomo, iż żaden ubezpieczyciel dobrowolnie nie spełniłby przedawnionego świadczenia. Niemniej z uwagi na podniesienie takiego zarzutu podlegał on merytorycznej ocenie Sądu i jako taki został uznany za chybiony, gdyż wprawdzie w dacie zdarzenia (2001 roku) obowiązywał art. 442 § 1 k.c., w myśl którego roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże w każdym wypadku roszczenie przedawnia się z upływem lat dziesięciu od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę. Natomiast w myśl § 2 tego przepisu jeżeli szkoda wynikała ze zbrodni lub występku, roszczenie o naprawienie szkody ulega przedawnieniu z upływem lat dziesięciu od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednak w myśl art. 2 ustawy z dnia 16 lutego 2007 r. o zmianie ustawy - Kodeks cywilny (dotyczącej uchylecia art. 442 i wprowadzenia art. 442<sup>1</sup> kc) do roszczeń, o których mowa w art. 1, powstałych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy (10 sierpnia 2007r.), a według przepisów dotychczasowych w tym dniu jeszcze nieprzedawnionych, stosuje się przepisy art. 442<sup>1</sup> Kodeksu cywilnego, a zatem in casu art. 442<sup>1</sup> § 2 k.c.. Zatem skoro z uwagi na opis przedmiotowego wypadku, zawarty w postanowieniu o umorzeniu postępowania przygotowawczego, nie ulega wątpliwości przestępczy charakter działania nieznanego sprawcy, to bez wątplenia do analizowanego stanu faktycznego należało stosować ówczesnie - z uwagi na ów delikt stanowiący czyn zabroniony - 10-letni okres przedawnienia, to do okresu powołanej nowelizacji, a zatem do sierpnia 2007r., odpowiedzialność pozwanej w związku ze zdarzeniem z 2001 r. nie ulegała przedawnieniu. Skoro zaś nie ulegała przedawnieniu do czasu rzeczonyj nowelizacji, to znajduje do niej zastosowanie art. 442<sup>1</sup> § 2 przewidujący 20-letni termin przedawnienia roszczeń odszkodowawczych z przestępczego deliktu (licząc od daty dowiedzenia się o szkodzie i osobie odpowiedzialnej do jej naprawienia), a zatem bez wątplenia do czasu wytoczenia niniejszego powództwa (7.08.2014 r.) ów termin 20 lat nie upłynął.

Niemniej wobec wyrażonych wyżej argumentów co do nieudowodnienia zgłoszonego roszczenia w zakresie ponad spełnione przez pozwanego świadczenie - niezależnie od nietrafności zarzutu przedawnienia - powództwo podlegało oddaleniu.

Odnosząc się natomiast do pozostałej argumentacji strony pozwanej dotyczącej braku przestępczego charakteru przedmiotowego zdarzenia (wypadku) nie znalazła ona uznania Sądu Rejonowego, niemniej - podobnie jak kwestia nietrafności zarzutu przedawnienia - pozostawała bez wpływu na treść rozstrzygnięcia. Zdaniem Sądu fakt, że sprawca wypadku, którego zachowanie ponad wszelką wątpliwość wyczerpywało znamiona czynu zabronionego - i to opisanego w więcej niż jednym 9 przepisie k.k., z uwagi na kumulatywny zbieg przepisów tej ustawy dla poprawnej kwalifikacji prawnej badanego zdarzenia - nie został ustalony, gdyż zbiegł z miejsca wypadku, nie może stanowić źródła negatywnych konsekwencji pozwanego względem poszkodowanej powódki, która w ten sposób, z uwagi na niezależną od siebie okoliczność niemożności uzyskania prawomocnego wyroku skazującego sprawcę, nie może uzyskać przesądzającego odpowiedzialność ubezpieczyciela sprawy prejurykatu, wykazującego, że owemu sprawcy można było przypisać winę, a zatem, że ów czyn stanowił przestępstwo w rozumieniu powołanego art. 442<sup>1</sup> § 2 k.c., do czego zmierzał pełnomocnik pozwanego. Taka interpretacja byłaby skrajnie niekorzystna dla wszelkich poszkodowanych w wypadkach, których sprawców nie ustalono, bądź nawet których sprawstwo i tożsamość nie budzą wątpliwości, ale którym choćby z uwagi na ich śmierć w takim wypadku ostatecznie zarzutu również nie można było postawić, względnie należało umorzyć nawet sądowe już postępowanie karne, z uwagi na ich śmierć choćby w toku takiego postępowania. Lansowana wykładnia zakresu odpowiedzialności pozwanego jako Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego stanowiłaby w istocie wypaczenie sensu gwarancyjnej odpowiedzialności tego podmiotu oraz celu, dla którego ów podmiot, jak i ustawa o ubezpieczeniach obowiązkowych została uchwalona. Nadto w ocenie Sądu Rejonowego aprobatą tej argumentacji byłaby niemożliwa również przez wzgląd na elementarne poczucie sprawiedliwości i obowiązek orzekania przez Sąd nie tylko zgodnie z Konstytucją RP i prawem niższego rzędu, ale także zgodnie z sumieniem. Tym bardziej, że z uwagi na niewykrycie sprawcy i jego ucieczkę z miejsca zdarzenia powódce nie można stawiać zarzutu, że w postępowaniu cywilnym nie próbuje dowieść odpowiedzialności „karnej” sprawcy wypadku, bo skąd miałyby czerpać wiedzę o przebiegu zdarzenia, ewentualnych jego świadkach, czy osobie sprawcy, skoro nie były tego w stanie ustalić nawet powołanego do tego organy ścigania.

W efekcie zdaniem Sądu od daty uprawomocnienia się postanowienia z dnia 30 października 2001 roku umarzającego karne postępowanie przygotowawcze rozpoczął dla powódki, przeciwko stronie pozwanej bieg opisanego wyżej terminu przedawnienia zgłoszonych roszczeń. Już wówczas powódka mogła zdefiniować doznaną szkodę i znała osobę odpowiedzialną do jej naprawienia - tj. właśnie z uwagi na okoliczności analizowanego przypadku - Ubezpieczeniowy Funduszu Gwarancyjny.

W tym miejscu już tylko na marginesie należy podnieść, że z uwagi jednak na spełnienie przez pozwanego zadośćuczynienia względem powódki w kwocie 15.000,00 zł w związku ze zgłoszeniem szkody w 2014 roku przy identycznych okolicznościach faktycznych, gdyż w tym zakresie nie doszło już do żadnej zmiany po prawomocnym umorzeniu postępowania karnego w sprawie rzeczono wypadku, zdaje się nawet sam pozwany nie traktował wywiedzionej w składanych w sprawie pismach argumentacji zbyt wiążąco i poważnie, bowiem gdyby kategorycznie obstawał przy braku podstaw jego odpowiedzialności - z uwagi na brak ustalenia tożsamości sprawcy i prawomocnego skazującego go wyroku karnego - musiałyby logicznie również odmówić powódce świadczenia, które jednak wypłacił.

Tym samym Sąd Rejonowy podzielił podnoszone przez pozwanego argumenty dotyczące możliwości samodzielnej oceny przez Sąd cywilny zdarzeń wyczerpujących także znamiona czynów zabronionych, na co wskazano stosowne, bogate orzecznictwo, niemniej w analizowanym przypadku nie mogło ono znaleźć zastosowania, gdyż nie było materiału dowodowego o charakterze karnym, który mógłby w ogóle takiej ocenie zostać poddany i to nawet mimo podjętej w tym zakresie inicjatywy dowodowej stron o załączenie akt postępowania przygotowawczego, które zostały wcześniej zniszczone. Natomiast z uwagi na powołane wyżej argumenty powódce nie można było akurat w tym względzie czynić zarzutów o niepodjęcie inicjatywy dowodowej w tym zakresie.

W przedmiocie kosztów postępowania Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 102 k.p.c., uwzględniając okoliczności sprawy, jej charakter, przebieg zdarzenia szkodzącego, sytuację osobistą, zdrowotną, rodzinną i materialną powódki - które nawet mimo braku w tym zakresie stosownego wniosku pełnomocnika powódki o nieobciążanie jej kosztami procesu, w tym zastępstwa procesowego przeciwnika, na wypadek uwzględnienia powództwa - przemawiały zdaniem Sądu za uznaniem, że w analizowanym przypadku zachodzi wypadek szczególny, uzasadniający nie obciążenie powódki obowiązkiem zwrotu na rzecz pozwanego kosztów zastępstwa procesowego.

Powyższy wyrok w części oddalającej powództwo co do kwoty 25.000,00 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 10 lipca 2014 roku do dnia zapłaty zaskarżyła powódka, zarzucając mu naruszenie przepisów prawa materialnego poprzez błędną wykładnię art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 448 k.c., polegającą na przyjęciu, że zasądzona na rzecz powódki suma na etapie przedsądowym tytułem zadośćuczynienia w wysokości 15.000,00 zł jest odpowiednia do doznanej przez nią krzywdy i spełnia funkcję kompensacyjną, podczas gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy mających wpływ na jej wysokość jest ona rażąco zaniżona i niewspółmierna do doznanych przez powódkę cierpień co uzasadniałoby przyznanie zadośćuczynienia po jego śmierci.

Apelująca wniosła o:

- zmianę zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części i zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kwoty 25.000,00 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 10 lipca 2014 roku do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia, a to zgodnie z art. 448 k.c. w zw. z art. 24 §1 k.c.,

- zasądzenie od strony pozwanej na rzecz powódki kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od powódki kosztów postępowania odwoławczego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

apelacja podlega oddaleniu jako bezzasadna.

Sąd Okręgowy podzielił co do ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, przyjmując je za własne.

Dodatkowo ustalił, że prawomocne postanowienie w przedmiocie umorzenia postępowania przygotowawczego, wobec niewykrycia sprawcy wypadku drogowego z dnia 25 stycznia 2001 roku, zapadło 30 października 2001 roku, a nie jak omyłkowo wskazał Sąd Rejonowy w roku 2010 (vide: k. 62). Okoliczność ta, jakkolwiek istotna dla rozstrzygnięcia, nie była jednak przedmiotem sporu między stronami.

Nie ma racji apelująca zarzucając sądowi I instancji obrazę przepisów art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. i twierdząc, że wypłacona w toku likwidacji kwota zadośćuczynienia w wysokości 15.000,00 zł w obowiązującym w dacie zdarzenia porządku prawnym jest rażąco zaniżona i niewspółmierna do doznanych przez powódkę cierpień.

Sąd Okręgowy podziela w tym względzie stanowisko Sądu I instancji, poparte powołanym przez ten Sąd orzecnictwem Sądu Najwyższego oraz wszechstronnym rozważeniem zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

Wyrażoną w uzasadnieniu apelacji argumentację powódki należy jedynie uznać za polemikę z prawidłową i logiczną oceną materiału dowodowego, mieszczącą się w granicach swobodnej oceny tego materiału (art. 233 k.p.c.). Sąd Rejonowy szczegółowo wyjaśnił okoliczności sprawy istotne dla rozstrzygnięcia i wyprowadził na ich podstawie logiczne wnioski. Prawidłowo wywiódł również Sąd I instancji, że to na powódce ciążył obowiązek udowodnienia zasadności zgłoszonego roszczenia, także co do jego wysokości.

Nie sposób zgodzić się jednak z dokonaną przez Sąd Rejonowy oceną zasadności zgłoszonego przez pozwanego zarzutu przedawnienia. Okoliczność, iż pozwany po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego przyjął odpowiedzialność

za skutki zdarzenia z dnia 25 stycznia 2001 roku i wypłacił na rzecz powódki zadośćuczynienie w kwocie 15.000,00 zł, nie czyni zgłoszonego zarzutu chybionym, co zdaje się sugerować Sąd I instancji. Pozwany nigdy nie zrzekł się prawa korzystania z zarzutu przedawnienia.

Co prawda słusznie zauważył Sąd Rejonowy, że ustawą z dnia 16 lutego 2007 roku o zmianie ustawy kodeks cywilny ( Dz.U. Nr 80, poz. 538), która weszła w życie 10 sierpnia 2007 roku został uchylony art. 442 k.c., a w jego miejsce dodano przepis art. 442<sup>1</sup> k.c. w nowym brzmieniu, który w § 1-ym stanowi, że roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat 3 od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia, jednak termin ten nie może być dłuższy niż 10 lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę, a w § 2-im wydłuża dotychczasowe terminy przedawnienia dla roszczeń pochodzących z przestępstwa stanowiąc, że jeżeli szkoda wynika ze zbrodni lub występku roszczenie o jej naprawienie ulega przedawnieniu z upływem lat 20-u od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie obowiązanej do jej naprawienia.

Trafnie również Sąd I instancji przywołuje przepis art. 2 cyt. wyżej ustawy z dnia 16 lutego 2007 roku, który stanowi, że do roszczeń o których mowa w art. 442<sup>1</sup> k.c. powstałych przed dniem wejścia w życie tejże ustawy, ale według przepisów dotychczasowych w tym dniu jeszcze nie przedawnionych, stosuje się nowy przepis art. 442<sup>1</sup> k.c.

Tym niemniej roszczenie powódki były już w dniu 10 sierpnia 2007 roku przedawnione według obowiązującego wcześniej przepisu art. 442 k.c. i nie może mieć do nich zastosowania obowiązujący od tejże daty nowy przepis art. 442<sup>1</sup> k.c. (vide: art. 2 cyt. wyżej ustawy zmieniającej Kodeks Cywilny).

Zgodnie bowiem z obowiązującym do 9 sierpnia 2007 roku przepisem art. 442 k.c. roszczenie powódki przedawniały się z upływem 3 lat od dnia kiedy dowiedziała się o szkodzie i osobie obowiązanej do jej naprawienia. Taki bowiem zasadniczy termin przedawnienia roszczeń z czynu niedozwolonego wynikał z przepisu art. 442 k.c., który w sytuacji gdy szkoda wynikała z występuku lub zbrodni (tj. z przestępstwa) wydłużał ten termin do lat 10.

Skoro zasadą był 3 letni termin przedawnienia, to na powódce spoczywał obowiązek wykazania, że szkoda pochodzi z przestępstwa i w sprawie ma zastosowanie 10-letni termin przedawnienia.

Słuszne jest stanowisko Sądu I instancji, że w sytuacji, gdy postępowanie karne przygotowawcze zostało umorzone wobec niewykrycia sprawcy wypadku Sąd Cywilny w niniejszym postępowaniu władny jest dokonać ustaleń w zakresie przebiegu wypadku i winy sprawcy, a tym samym ustaleń prowadzących do oceny czy czyn niedozwolony jest przestępstwem i który z terminów przedawnienia ma zastosowanie do roszczeń poszkodowanych.

Dokonując jednak ustaleń w zakresie czy zachowanie sprawcy szkody stanowiło przestępstwo - dla potrzeb oceny zasadności zarzutu przedawnienia - sąd cywilny obowiązany jest ustalić istnienie zarówno podmiotowych jak i przedmiotowych znamion przestępstwa według zasad przewidzianych w prawie karnym, w tym bezprawności działania i winy sprawcy, kierując się przy tym także zasadą domniemania niewinności i rozstrzygnięciem wątpliwości na korzyść oskarżonego.

Niezbędne jest zatem wskazanie osoby - sprawcy czynu, a zatem zindywidualizowanie tej osoby.

Inna sytuacja ma miejsce tylko w przypadku odpowiedzialności osoby obowiązanej do rozpoznania szkody wyrządzonej cudzym czynem niedozwolonym (np. odpowiedzialność Skarbu Państwa, Gminy, Szpitala czy zakładu pracy za czyn funkcjonariusza, lekarza czy pracownika).

W takiej sytuacji odwołanie się do winy anonimowego sprawcy też nie jest wystarczające ale nie jest też konieczne oznaczenie indywidualne sprawcy z imienia i nazwiska, lecz wystarczające jest przypisanie winy konkretnej osobie (np. funkcjonariuszowi) lub grupie osób, których działanie było bezprawne (vide: uchwała 7 sędziów SN z dnia 21.XI.1967r. w spr. IIICZP 34/67, wyrok SN z 29.VI.1971r. w spr. IPR 84/71, wyrok SN z 7 lutego 2000r. w spr. ICKN 208/98, wyrok



SN z 21.XI.2001r. w spr. IIUKN 633/00, wyrok SN z 19.XII.2008r. w spr. IIICSK 193/08, wyrok SN z 5.V.2009r. w spr. I PK 13/09, wyrok SN z 19.XI.2009r. w spr. IV CSK 257/09 czy wyrok SN z dnia 6.II.2001r. w spr. IIUKN 221/00).

Wracając zatem do niespornych w zasadzie ustaleń faktycznych mających znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy niniejszej podkreślić należy, że w przypadku gdy sprawca wypadku nie jest znany, nie możliwe jest dokonanie ustaleń w zakresie winy sprawcy, a tym samym nie można przyjąć, że sporny czyn niedozwolony stanowił przestępstwo - zgodnie z zasadą, że nie ma przestępstwa bez winy.

Fakt, że sprawca wypadku nie został ustalony nie pozbawił poszkodowanej możliwości dochodzenia naprawienia szkody, gdyż ustawodawca przewidział w takich wypadkach odpowiedzialność Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego (art. 446 § 1 k.c.).

Niespornym więc jest, że Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny był obowiązany do naprawienia szkody, ale nie oznacza to, że automatycznie można było przyjąć w stosunku do niego 10-letni termin przedawnienia do dochodzenia roszczeń wynikających z przestępstwa.

W sytuacji bowiem, gdy nie ustalone zostały **podmiotowe** (przede wszystkim wina zindywidualizowanego sprawcy) i przedmiotowe **znamiona** przestępstwa, roszczenia przeciwko (...) Funduszowi (...) uległy przedawnieniu z upływem 3 lat od dnia kiedy powódka dowiedziała się o szkodzie i osobie obowiązanej do jej naprawienia.

Tym zaś dniem był dzień uprawomocnienia się postanowienia o umorzeniu karnego postępowania przygotowawczego, kiedy to powódka dowiedziała się, że sprawca szkody nie jest znany i odpowiedzialność cywilną wobec niej ponosi pozwany Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny.

Nie dysponując zatem żadnymi innymi dowodami w sprawie niniejszej poza tymi wskazującymi na niemożność ustalenia sprawcy wypadku, Sąd nie miał podstaw do uznania, że powódka, zgodnie z ciężącym na niej ciężarem dowodowym (art. 6 k.c.), wykazała, że czyn wywołujący szkodę stanowił występki i, że w sprawie do dochodzenia jej roszczeń zastosowanie miał dłuższy, bo 10-letni termin przedawnienia przewidziany w art. 442 k.c..

Wobec zatem niezasadności powództwa z powodu przedawnienia roszczenia, zbędna stała się pogłębiona ocena zasadności zarzutu obrazy art. 448 k.c. i art. 24 § 1 k.c.

W konsekwencji powyższego i stosownie do treści art. 385 k.p.c. Sąd Okręgowy oddalił apelację jako bezzasadną.

Jednocześnie Sąd orzekł o nieobciążaniu powódki obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz pozwanego za instancję odwoławczą, uznając iż przemawiają za tym rozstrzygnięciem zasady słuszności, o których mowa w art. 102 k.p.c. (szkoda dotyczy krzywdy na osobie, trudna sytuacja materialna powódki i duża dysproporcja ekonomiczna między stronami).

Na oryginale właściwe podpisy